



WOJCIECH ĆWIERTNIEWICZ

ANNA COGITO JAKO KONESER OBRAZÓW

Kiedy Anna dostała od Wojtka najbardziej ordynarny i wulgarny obraz z jego ostatniego cyklu, była szalenie podniecona. "Najbardziej ordynarny i wulgarny" - tak właśnie się wyraził.

Najpierw piła z nim kawę, wymachując bosymi stopami, w jego elegancko urządzonej sypialni, zmienionej na czas remontu pracowni w salon. Było okropnie gorąco. Na półkach z pewnością stało mnóstwo nieprzyzwoitych fotografii, o ile Anna mogła to sobie wyobrazić. Na wszelki wypadek nie nałożyła okularów. Przyszła zadać Wojtkowi kilka zasadniczych pytań, na przykład dlaczego maluje obrazy. Ale w końcu nie musiała ich zadawać w okularach. Mogłoby to wpłynąć - według jej opinii dość zasadniczo - na charakter odpowiedzi.

Potem, już w domu, kiedy Anna próbowała zebrać myśli, postanowiła sprawdzić znaczenie słów w słowniku. Szukając słowa "ordynarny", natrafiła na słowo "orangutan" i zdanie - "brzydki jak orangutan", co - nie wiedząc czemu - podnieciło ją jeszcze bardziej. Dlatego postanowiła już nie sprawdzać słowa "wulgarny", w obawie by nie natrafić na coś jeszcze bardziej ekscytującego.

Spojrzała na obraz. Następnie wzięła obraz do ręki. Prawdopodobnie dlatego, że jego format nie przekraczał wielkości dużego albumu. Płótno przybite było do krosna miedzianymi gwoździkami. Gdy odwróciła go, zorientowała się - po podpisie - że poprzednio oglądała obraz do góry nogami. I chociaż teoretycznie nie powinno to mieć większego znaczenia - obraz przedstawiał bowiem różnej wielkości koła rozmieszczone płasko na neutralnym brązowym tle - odwróciła go prawidłowo. Koła były różnej wielkości, ciemne, najczęściej rozświetlone w środku. Środki były pomarańczowe, żółte lub ugrowe, ale jeśli wyobrażacie sobie, że pomarańczowy przypominał pomarańczę, a żółty cytrynę, to jesteście w błędzie. Jasna farba położona była grubo. Annie zdarzyło się widzieć kilkakrotnie coś, co to mogło przypominać, ale bynajmniej nie w muzeach. ten kolor był bardzo brutalny i absolutnie niewysublimowany. To mógł być kolor gówna albo rzygów. Kiedy spytała Wojtka o tytuł obrazu - powiedział: "-Bez tytułu. Nazwij go jak chcesz. Andrzejowi te koła przypominają płyty kompaktowe. Komuś innemu sutki."

Anna rzadko pisała o obrazach. Nie wierzyła w obrazy. Wierzyła tylko w wyjątki. Chyba dlatego, że niemal wszyscy jej znajomi malowali obrazy. Było w tym coś zupełnie nieautentycznego. Malowali, by powiedzieć coś, co można było powiedzieć lub coś, na co w ogóle szkoda było słów. Tak, tak, Anna była przekonana, że lepiej w tym czasie odkurzyć mieszkanie, przyszyć guzik, prychnąć ustami lub przyjrzeć się swoim paznokciom. Było coś okropnego w tym, że jej znajomi nieustannie pokrywali kolorowymi farbami kolejne płótna, w przekonaniu, że robią coś ważnego dla "naszej biednej ojczyzny".

Z tą obrzydliwą, artystyczną wyższością.

Skąd więc właściwie Annie przyszło do głowy, że te koła - te ordynarne Wojtkowe koła - gówniane, obrzygane, nędzne i godne pożałowania, w tej eleganckiej bądź co bądź formie - formie koła właśnie - mogą być lepsze od tyłu innych płócien? Te obrazy są skończenie bezcelne w swojej elementarnej brzydocie, nie tłumaczącej się żadną literacką anegdotą. Obraz, który Anna trzymała w rękach, mógł przedstawiać dziewiętnaście psich odbytów lub dziewiętnaście planet. Dziewiętnaście talerzy lub tyleż wirujących dysków. Dziewiętnaście cipek, choć cipki są chyba podłużne.

Anna lubiła swoją bezradność wobec obrazów Wojtka. Swoją zwierzęcość. Lubiła mieć świadomość, że nie wie, jak się wobec tych obrazów zachować. Co powiedzieć. Anna lubiła nie wiedzieć. Pragnęła nie wiedzieć. Uczyła się, studiowała, by nie wiedzieć.

Anna Markowska

ANNA COGITO AS A CONNOISSEUR OF PAINTINGS

When Anna was given the coarsest and the most vulgar painting from Wojtek's latest cycle she was tremendously excited. "The coarsest and the most vulgar" - those were his words. First, she had coffee with him, swinging her legs in his elegantly furnished bedroom, a study converted into a living room for the time of redecorating. It was awfully hot. There must have been lots of indecent photographs on the shelves, as far as she was able to imagine that, for she had put her glasses on - just in case. She came to ask Wojtek several fundamental questions, why he paints, for instance. Anyway, she did not have to wear glasses while asking. In her opinion this could influence considerably the shape of the answers.

Then, already at home, when she tried to collect her thoughts, she decided check meanings of some words in a dictionary. Looking for "coarse" she stumbled upon "cockroach" and the phrase "hideous as a cockroach", which - she did not know why - made her even more excited. That was why she resolved not to look up "vulgar", fearing she might come across something yet more exciting.

She looked at the picture. Next she took it in her hands, probably because its size was like that of a big album. The canvas was pinned to the frame with small copper nails. When she turned it over she realized, thanks to the signature, that she was holding it upside down. Although, theoretically, this should not have mattered much, as the painting showed circles of different sizes put flat on a neutral brown background, she turned it right side up. The circles were of different sizes, dark, usually with their centers gleaming. The centres were orange, yellow, and ochre, but if you imagine that orange colour to resemble an orange, that yellow - a lemon, you are wrong. Light paint was spread thick. Anna happened to spot something that looked like that several times but it surely was not in any museum. That colour was brutal and absolutely unrefined. That could be the colour of a shit or a puke. When she asked Wojtek what the picture's title was, he replied: "No title. You can call it whatever you want. Those circles resemble compact discs to Andrzej, to somebody else - nipples".

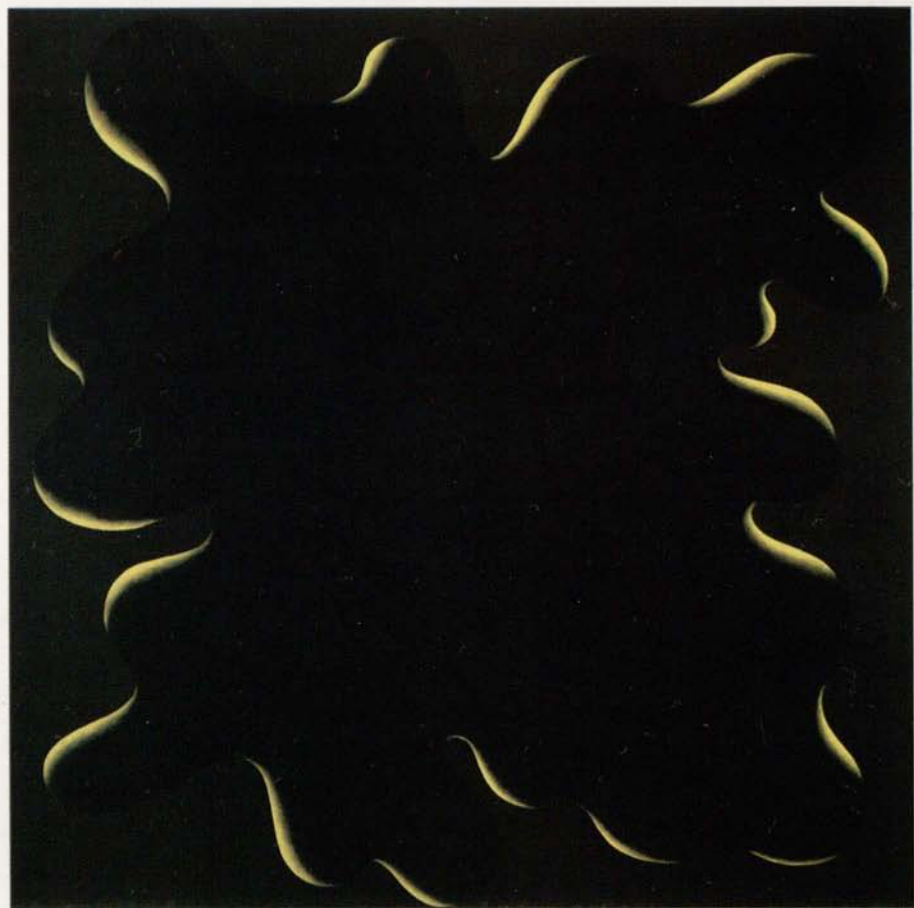
Anna rarely wrote about paintings. She did not believe in them. She believed only in exceptions. Perhaps because nearly all of her friends used to paint. There was something totally unauthentic in that. They painted in order to say something that could be said or something that did not deserve to be spoken about at all. Yes, Anna was perfectly sure it was better to sweep the floor, sew a button, snort with one's lips, or have a look at one's nails. There was something unbearable in that her friends continually covered canvases, one after another, with colour paints, convinced that they had been doing something important for "our poor country", with that disgusting artist superiority.

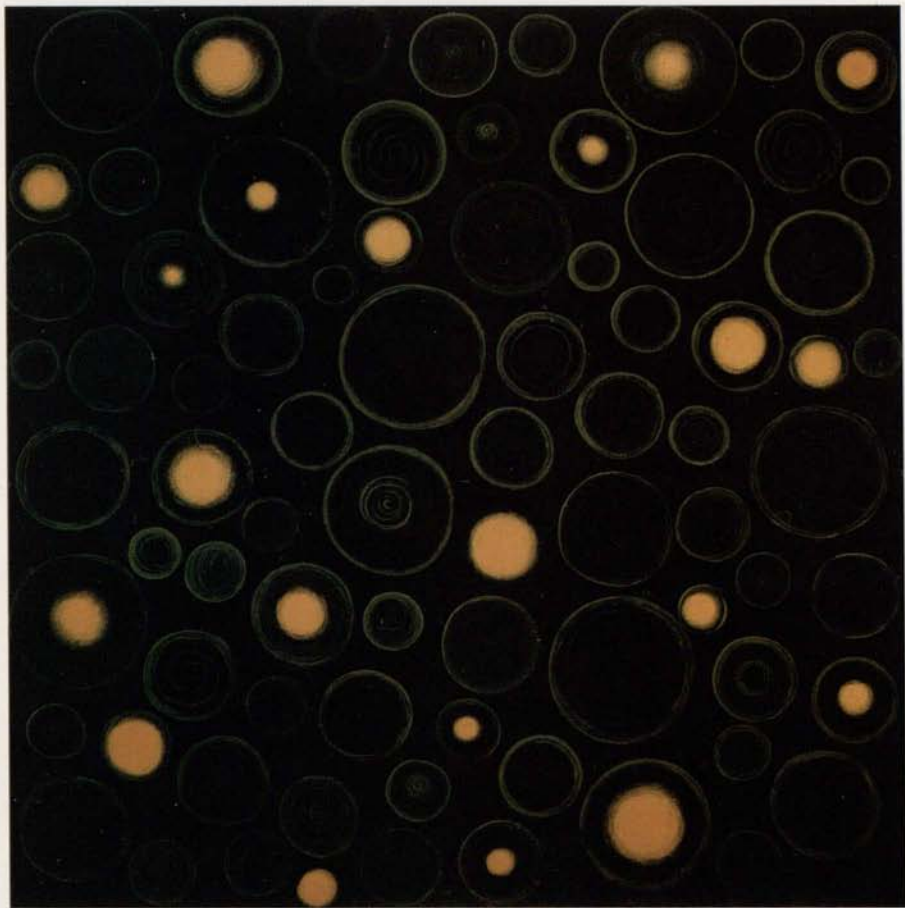
How, then, did it come to Anna's mind that those circles, Wojtek's coarse circles - shitty, puke-covered, paltry and deplorable, although in such an, at any rate, elegant shape: the shape of a circle - could be better than so many other canvases? Those paintings were finitely shameless in their elementary ugliness, that could not be explained with any literary anecdote. The picture she was holding in her hands could represent nineteen dog's anuses or nineteen planets. Nineteen plates or as many rotating discs. Nineteen clitties, though clitties are rather a bit elongated.

Anna liked her helplessness in the face of Wojtek's paintings. Her bestiality. She liked to realize she did not know how to respond to those pictures. What to say. She liked not to know. She learnt and studied in order not to know.

Tłumaczenie: Aleksander Rzyman

4





WOJCIECH WIERTNIEWICZ

ul. Długa 10/8, 31-146 Kraków
tel. (0-12) 23-05-41

Urodzony w 1955 roku. W latach 1976 - 1981 studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W roku 1987 otrzymał Nagrodę Krytyki Artystycznej im. Cypriana K. Norwida. Mieszka i pracuje w Krakowie.

Born in 1955. From 1976 to 1981 studies painting at the Academy of Fine Arts in Kraków. In 1987 he gets Cyprian K. Norwid Art Critics Prize. He lives and works in Kraków.

Wystawy indywidualne / One-man shows:

- 1979 Miejski Ośrodek Kultury, Szczawnica
- 1983 Kunstforening, Narvik
- 1984 Gologórski & Rostworowski Gallery, Kraków
- 1985 Galeria Pryzmat, Kraków
Galleri Angeln, Lund
- 1986 Galeria Promocyjna, Warszawa
KMPIK Rynek Rynek Podgórski, Kraków
- 1987 Galleri Nordvasten, Helsingborg
Galeria Mały Rynek, Kraków
- 1988 Galeria Gil, Kraków
Galeria Promocyjna, Warszawa
Galeria Kont, Lublin
- 1989 Galeria Pryzmat, Kraków
- 1990 Starmach Gallery, Kraków
- 1991 Biuro Wystaw Artystycznych, Wałbrzych
- 1992 Starmach Gallery, Kraków
- 1993 Biuro Wystaw Artystycznych, Zamość
Biuro Wystaw Artystycznych, Częstochowa
- 1994 Black Gallery, Kraków (dwukrotnie / twice)

Wybrane wystawy zbiorowe / Selected group shows:

- 1986 "Ekspresja lat 80-tych", Galeria BWA, Sopot
- 1987 "Sztuka jako wolność", galeria BWA, Koszalin
- 1988 "Świeżo malowane", Zachęta, Warszawa
- 1989 "Red and White", Hala Gwardii, Warszawa; Open Haven Museum, Amsterdam
- 1990 "Kunst uit Krakau", Slot Zeist, Zeist
- 1991 "Opening Up - Six Major Polish Painters", Hammer Galleries, New York City
- 1992 "The Expressive Struggle", Anderson Gallery, Buffalo, N.Y.
- 1993 "Starmach Gallery Collection", Galeria Zamkowa, Lubin
- 1994 "19 Plener Jurajski", Galeria BWA, Częstochowa

Prace w zbiorach / Collections:

- Muzeum Narodowe, Kraków
- Muzeum Śląskie, Katowice
- Muzeum Górnośląskie, Bytom

Spis prac:

Cykl I

1. Bez tytułu (56) 1992, 140 x 189, olej i akryl na płótnie
Untitled (56) 1992, 140 x 189, acrylic and oil on linnen
2. Bez tytułu (67) 1992, 91 x 200, olej i akryl na płótnie
Untitled (67) 1992, 91 x 200, acrylic and oil linnen
3. Bez tytułu (74), 1992, 93 x 200, olej i akryl na płótnie
Untitled (74) 1992, 93 x 200, acrylic and oil on linnen
4. Bez tytułu (75), 1992, 93 x 201, olej i akryl na płótnie
Untitled (75) 1992, 93 x 201, acrylic and oil on linnen
5. Bez tytułu (3), 1993, 93 x 100, olej i akryl na płótnie
Untitled (3) 1993, 93 x 100, acrylic and oil on linnen
6. Bez tytułu (19), 1993, 116 x 78, olej i akryl na płótnie
Untitled (19) 1994, 116 x 78, acrylic and oil on linnen
7. Bez tytułu (41), 1993, 120 x 120, olej i akryl na płótnie
Untitled (41) 1993, 120 x 120, acrylic and oil on linnen
8. Bez tytułu (45), 1993, 120 x 120, olej i akryl na płótnie
Untitled (45) 1993, 120 x 120, acrylic and oil on linnen
9. Bez tytułu (122), 1993, 130 x 130, akryl na płótnie
Untitled (122), 1993, 130 x 130, acrylic and oil on linnen

Cykl II

1. Bez tytułu (17), 1992, 55 x 62, olej i akryl na płótnie
Untitled (17), 1992, 55 x 62, acrylic and oil linnen
2. Bez tytułu (19), 1992, 55 x 61, olej i akryl na płótnie
Untitled (19), 1992, 55 x 61, acrylic and oil linnen
3. Bez tytułu (22), 1992, 130 x 130, olej i akryl na płótnie
Untitled (22), 1992, 130 x 130, acrylic and oil linnen
4. Bez tytułu (54), 1992, 140 x 190, olej i akryl na płótnie
Untitled (54), 1992, 140 x 190, acrylic and oil linnen
5. Bez tytułu (100), 1992, 27 x 94, olej i akryl na płótnie
Untitled (100), 1992, 27 x 94, acrylic and oil on linnen
6. Bez tytułu (103), 1992, 23 x 63, olej i akryl na płótnie
Untitled (103), 1992, 23 x 63, acrylic and oil on linnen
7. Bez tytułu (109), 1992, 91 x 200, olej i akryl na płótnie
Untitled (109), 1992, 91 x 200, acrylic and oil on linnen
8. Bez tytułu (110), 1992, 79 x 151, olej i akryl na płótnie
Untitled (110), 1992, 79 x 151, acrylic and oil on linnen
9. Bez tytułu (91), 1992, 31 x 89, olej i akryl na płótnie
Untitled (91), 1992, 31 x 89, acrylic and oil on linnen
10. Bez tytułu (32), 1994, 130 x 130, olej i akryl na płótnie
Untitled (32), 1994, 130 x 130, acrylic and oil on linnen
11. Bez tytułu (39), 1994, 130 x 130, olej i akryl na płótnie
Untitled (39), 1994, 130 x 130, acrylic and oil on linnen

8



LISTOPAD '94

Skład, łamanie i druk:
Oficyna Wydawnicza
RCK w Jeleniej Górze

Projekt katalogu:
Marek Liksztet